

O wojnie w Ukrainie

Miała być druga część podcastu o Polakach, o których mało kto wie, że byli Polakami, ale wybuchła wojna w Ukrainie i chyba każdy myśli teraz głównie o tym. Moją głowę, oprócz pracy i codziennego życia, zaprzątają smutne i dość straszne myśli. Wydaje mi się, że te dni są trudne dla każdego. Informacje na temat konfliktu zbrojnego w Ukrainie możecie oczywiście znaleźć w wielu serwisach informacyjnych, prawie na każdym kanale telewizyjnym czy w mediach społecznościowych. Wszyscy żyjemy tymi wiadomościami. Jestem więc świadoma, że ten podcast nie wniesie aż tak wiele nowej informacji do Waszego życia i prawdopodobnie nawet nie będzie pierwszym podcastem, którego słuchacie na ten temat. Mam jednak potrzebę, tak jak być może wielu z Was, omówienia pewnych spraw i uporządkowania tego w swojej głowie. Zdecydowałam się nagrać ten podcast, bo dostałam w ostatnich dniach sporo wiadomości z pytaniem, jak się czuję, czy jestem bezpieczna i jak wygląda sytuacja w Polsce. Dziękuję Wam za te wszystkie pytania i troskę o mnie. To, co dzisiaj opowiem być może będzie najbardziej interesujące dla tych z Was, którzy mieszkają daleko od Polski i nie wiedzą, co tutaj dokładnie się dzieje. Zrelacjonuję te wydarzenia trochę egocentrycznie, z punktu widzenia Polki, która mieszka tutaj, w Polsce, a nie w Ukrainie, więc nie oddam całego cierpienia Ukraińców i heroizmu, którym się wykazują. Wiem, że ta historia wyglądałaby zupełnie inaczej, gdyby opowiedziała ją osoba z Ukrainy. Mimo wszystko chciałabym opowiedzieć Wam głównie o tym, dlaczego przywódca Rosji, czy jak go tam nazwać, zaatakował Ukrainę, przybliżę Wam kilka faktów o tym okupowanym kraju oraz wspomnę o tym, jak Polacy zareagowali na informację o wojnie w Ukrainie. Bedzie też garść informacji o tym, jak możecie pomóc, jeśli mieszkacie daleko i chcecie wesprzeć Ukrainę finansowo.

Na początku przyjrzymy się powodom, dla których Rosja, a w sumie to nie prezydent, a chyba trzeba to powiedzieć, dyktator Putin, chce przejąć terytorium Ukrainy. Z ekonomicznego punktu widzenia nie ma to wiele sensu. Ukraina nie ma dobrej sytuacji ekonomicznej, energetycznie uzależniona jest od Rosji i Białorusi, a ustrój polityczny wciąż w dużej mierze oparty jest na działaniach oligarchów i grup interesów (choć ich działania prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski starał się ograniczyć. m.in. poprzez wprowadzenie zakazu sponsorowania partii politycznych przez oligarchów). Skoro więc wiemy że Kreml, a mówiąc Kreml mam na myśli rosyjskie władze, nie widzą interesu ekonomicznego w Ukrainie, to powodów trzeba szukać dalej.

Ukraina niepodległość, czyli moment, kiedy uznano ją za niezależne państwo zyskała dopiero w 1991 roku, po upadku Związku Radzieckiego. Jednak wojska rosyjskie jeszcze długo potem przebywały na terytorium Ukrainy. Najwięcej ich było na Krymie, gdzie swoją bazę miała rosyjska flota. Podpisano również specjalne porozumienie między Kijowem a Moskwą o nieużywaniu siły zbrojnej. Niestety, wiosną 2014 roku Rosjanie złamali tę umowę i bez żadnych negocjacji zajęli Krym, a następnie ogłosili przyłączenie go do swojego kraju. Rosjanie tłumaczyli zajęcie Krymu ponoć przeprowadzonym demokratycznie referendum, z którego miało wynikać, że większość mieszkańców tego regionu chce przyłączenia do Rosji. Jak to jednak w Rosji bywa, wyniki zostały sfałszowane, a więc nie zostały zaakceptowane przez społeczność międzynarodową. Niedługo potem, na wschodzie Ukrainy wybuchł kolejny konflikt zbrojny. Ponownie Rosjanie wmawiali światu, a więc usilnie przekonywali, że to misja ratownicza dla mieszkańców tego regionu, którzy tak naprawdę są Rosjanami, ale zostali siłą wciągnięci do Ukrainy. “Pewna część ludności faktycznie chciała takiej zmiany, ale był to głównie wynik tajnych działań rosyjskiej propagandy. We wrześniu 2014 roku uzyskano kompromis, na mocy którego obwody doniecki i ługański uzyskały pewien status specjalny oznaczający w praktyce odłączenie ich od Ukrainy.”¹

Tezę o przynależności Ukrainy do Rosji próbował również udowodnić sam Vladimir Putin w artykule, który został opublikowany 12 lipca 2021 roku. Główna teza tego artykułu mówiła o tym, że Ukraińcy stanowią nieodłączną część narodu ruskiego, a więzów tych należy doszukiwać się we wspólnej historii, w podobieństwie języka, w religii prawosławnej i tożsamości kulturowej. W tym artykule Putin zaznaczył również, że koncept odrębnego państwa Ukrainy powstał w czasach sowieckich, a ponieważ te czasy już minęły, powinniśmy wrócić do stanu sprzed 1922 roku, kiedy to Ukraina była częścią Imperium Rosyjskiego. W jego założeniu Ukraina jako odrębne państwo w ogóle nie powinna istnieć. Poza tym, przywódca Rosji uważa również, że Ukraina jest podatna na wpływ państw zachodnich, co oczywiście postrzega jako złe. Ten ostatni punkt wydaje się być kluczowy, najważniejszy. Najwyraźniej Rosja obawiała się i nadal obawia m.in. amerykańskich wpływów na terytorium Ukrainy. Z czasem siła państw Zachodu, a co za tym idzie wzmocniona pozycja Ukrainy w świecie utrudniłaby Rosji inwazję na ten kraj. Putin nie mógł więc długo czekać.

Choć inwazja była w planach Putina prawdopodobnie już od kilku lat, o czym świadczą m.in. ruchy wojsk przy granicy oraz przygotowanie dużych rezerw złota i obcych walut

¹ <https://zpe.gov.pl/a/srodowisko-przyrodnicze-i-gospodarka-ukrainy/DpFRyi5K5>, dostęp 3.03.2022

przez Rosję, to chyba jednak niewiele osób wierzyło w to totalne szaleństwo jakim jest atak jednego państwa na drugie. Wszyscy mieliśmy nadzieję, że wojna podobna do pierwszej czy drugiej wojny światowej już nas nie czeka. Trudno nam wszystkim dzisiaj uwierzyć w to, że w tym "cywilizowanym świecie" (w cudzysłowie) jedno państwo, tak po prostu na naszych oczach, z dnia na dzień, napada na inne. Skutki tej wojny odczują oczywiście najbardziej Ukraińcy. Ich kraj już teraz w wielu miejscach jest zniszczony, a jego odbudowa może zająć wiele długich lat. Skutki ekonomiczne odczuje prawdopodobnie cały świat, a zwłaszcza Europa. Już teraz widać, że zmieni się również myślenie państw Zachodu na temat ich bezpieczeństwa. Choć Polska jest w NATO od 1999 roku, to nie znaczy, że możemy czuć się bezpieczni. Dzisiaj w moim kraju można odczuć ten strach bardziej niż kiedykolwiek w moim dotychczasowym życiu. Można powiedzieć, że przez ostatnie 35 lat żyłam jak pączek w maśle, myśląc tylko o sobie, o swoim bliskich, o swoich celach, marzeniach i planach długoterminowych. W jednym momencie, kiedy dowiadujesz się, że wojna jest zaraz za ścianą, u twojego sąsiada, zaczynasz się bać. Wiem, że mój strach jest niczym w porównaniu z tym, co teraz czują Ukraińcy i wcale nie chce się z tym porównywać i opowiadać Wam teraz jaka to jestem biedna, bo się boję. Chcę jednak powiedzieć, że większość Polaków, nie tylko Polaków, powiedziałabym Europejczyków, zdała sobie sprawę jak nieprzewidywalny jest Putin. Ten strach widać również w decyzjach polityków. 3 marca został przygotowany projekt ustawy w polskim parlamencie, który zakłada, że w najbliższych latach Polska przeznaczy rocznie 3% PKB na zbrojenie oraz zwiększy swoją armię do 300 000 żołnierzy. Dla porównania, dodam, że obecnie Polska przeznacza około 2% swojego PKB na armię. W Finlandii i Szwecji zaczęto dyskutować o przystąpieniu do NATO, a wcześniej rządy tych krajów wołały pozostać neutralne. To tylko dwa przykłady, ale myślę, że więcej krajów zaczęło myśleć o swoim bezpieczeństwie.

Na szczęście w czasach kryzysowych wyzwała się nie tylko strach, ale przemawiają do nas również inne emocje. Odzywa się w nas współczucie i chęć niesienia pomocy. Paradoksalnie czujemy większą miłość i dobroć między ludźmi. Choć agresor, w tym przypadku Rosja, jest pełen złości i nienawiści, to reszta świata pokazuje inne, lepsze oblicze. Muszę powiedzieć, że jestem wzruszona ilością dobra, jakie widzę wokół siebie w tej chwili w Polsce. Jestem dumna z mojego kraju i z moich rodaków, że z sercem na dłoni oferują pomoc: zakwaterowanie u siebie w domu, transport z granicy dla uchodźców, zbiórkę darów, np. jedzenia i ciepłych koców oraz akcje charytatywne, w czasie których zbierają pieniądze dla Ukrainy. Podobne akcje odbywają się pewnie również w innych krajach, ale opowiadam o tym, co widzę u siebie w kraju. W pewnym sensie naturalne jest, że Polacy pomagają najwięcej, bo w



tym momencie jesteśmy największym sąsiednim narodem Ukrainy i właśnie do Polski przyjeżdża najwięcej uchodźców z Ukrainy. Według informacji z dnia 9 marca, które podaje Straż Graniczna już ponad dwa miliony Ukraińców uciekło z kraju od momentu inwazji, z czego ponad milion trzysta tysięcy znalazło schronienie w Polsce². Nikt nie wie co prawda jak potoczą się losy Ukrainy, czy Ukraińcy będą mieli do czego wrócić i czy w ogóle będą chcieli tam wrócić. Nikt nie wie też jak poradzą sobie kraje takie jak Polska, które nagle w ciągu tygodnia przyjęły tak dużą liczbę nowych mieszkańców. Tymczasowi mieszkańcy mogą w dłuższej perspektywie stać się obywatelami tego kraju. 7 marca polski rząd przyjął specjalną ustawę, czyli akt prawny, który daje każdemu uchodźcy prawo do legalnego pobytu w Polsce przez okres 18 miesięcy, oczywiście z możliwością przedłużenia tego terminu później. Ukraińcy będą mogli otrzymać numer PESEL, który ma każdy obywatel Polski, a dzięki temu będą mogli korzystać, m.in. z usług medycznych jak każdy obywatel Polski oraz znaleźć legalnie pracę lub zapisać dziecko do szkoły³. Prawo do pracy oznacza również możliwość pobierania świadczeń socjalnych, m.in. świadczenia 500+, czyli wypłaty 500 zł miesięcznie na każde dziecko, które nie ukończyło 18 roku życia. Poza tym, każdy Polak, który przyjmie pod swój dach Ukraińca przez okres dwóch miesięcy może liczyć na dofinansowanie państwa w wysokości ok.1200 zł na jednego uchodźcę. Kwota ta ma oczywiście pomóc Polakom zakupić jedzenie, lekarstwa i niezbędne rzeczy dla swoich gości.

Liczba uchodźców w nadchodzących dniach na pewno jeszcze się zwiększy. Tak duża liczba uchodźców w Polsce naturalnie rodzi szereg pytań, m.in. pytanie, czy Polska poradzi sobie z takim napływem nowych osób, chodzi mi głównie o pracę dla wszystkich i mieszkania, ale tym pewnie będziemy martwić się później. Na tę chwilę oczy całego świata zwrócone są ku Ukrainie, wszyscy czekamy na dalszy rozwój wypadków i z niecierpliwością wyczekujemy informacji o końcu tego dramatu. Obserwujemy heroiczną walkę Ukraińców, którzy przypominają nam, co znaczy patriotyzm i bohaterstwo. Obyśmy wszyscy dali jakoś radę wytrzymać ten trudny czas! Tego życzę Ukraińcom, Wam, drodzy słuchacze i sobie!

Jeśli chcecie wesprzeć finansowo Ukrainę polecam Wam sprawdzone zbiórki pieniędzy (bezpośrednie linki do akcji wkleję w transkrypcji do tego odcinka, którą możecie znaleźć na mojej stronie www.mypolishcourse.com/blog lub w grupie na Facebooku MyPolish Course [link](#))

²<https://300gospodarka.pl/news/uchodzcy-z-ukrainy-w-polsce-liczba>, dostęp 9.03.2022

³ <https://www.gov.pl/web/mswia/rzad-przyjal-specustawe-dotyczaca-pomocy-dla-uchodzcow-z-ukrainy>, dostęp 9.03.2022



1. Polska Akcja Humanitarna <https://www.pah.org.pl/wplac/?form=ukraina>
2. Ukraiński Ruch Kobiet Weteranek - https://www.uwvm.org.ua/?page_id=3031&lang=en
(konsolidacja kobiet weteranek, m.in. organizuje przygotowanie do działań w sytuacjach kryzysowych i obronnych)
3. Szpitalnicy - <https://www.facebook.com/hospitallers/posts/2953630548255167> (pracują bezpośrednio na froncie)

A jeśli znacie kogoś z Ukrainy, kto potrzebuje informacji na temat legalnego pobytu w Polsce i pomocy prawnej, to przekazacie im numer telefonu na specjalną infolinię dla obywateli UKRAINY. Numer 987

Dziękuję i do usłyszenia! Trzymajcie się zdrowo i bądźcie pełni nadziei! Slava Ukraini!

Na koniec dla Was piękna, ukraińska ludowa piosenka, która została zremiksowana przez artystę z Afryki Południowej, który występuje pod pseudonimem The Kinffness. W transkrypcji do tego odcinka wkleję link do YouTube'a <https://www.youtube.com/watch?v=lu8m5FA2nL8> Jak twierdzi artysta cały dochód z publikacji tej piosenki zostanie przeznaczony dla Ukrainy, więc warto obejrzeć cały klip na YouTube, obejrzeć też reklamy, które tam być może się pojawią i wesprzeć, w ten sposób również, Ukrainę.